

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół
do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerw,
w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720-13
ADMINISTRACJA — 313-80
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

14 osób zabitych w katastrofie ekspresu Paryż — Nantes

W niedzielę o godz. 5.50 w odległości kilku kilometrów od stacji w Nantes wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa. Wykoleił się ekspres, idący z Paryża do Nantes. Lokomotywa i cztery wagony uległy zniszczeniu.

Wydobyto dotychczas zwłoki 14 ofiar katastrofy; około 80 osób odniosło rany.

Przyczyną katastrofy jest, jak przypuszczają, nadmierna szybkość (90 km.), z jaką jechał maszynista po torze, będącym w naprawie.

Lot amerykański dookoła świata Lotnik Mattern przybył do Moskwy

Lotnik amerykański Mattern, odbywający lot dookoła świata na samolocie „Century of Progress” wylądował w Moskwie o godz. 15.55 w poniedziałek, we dług czasu miejscowego.

Korespondentowi PAT-a udało się u-

zyskać u Matterna krótki wywiad, w którym lotnik oświadczył, że wyleciał z Nowego Jorku w kierunku Nowej Ziemii, zamierzając początkowo wylądować w Paryżu. W odległości 400 mil od wybrzeży amerykańskich rozpoczęła się

strefa silnego mrozu, wskutek czego wiekszą część lotu nad oceanem musiał odbyć bardzo nisko nad powierzchnią morza, gdyż groziło mu zamrożenie motoru. W związku z tym zmuszony był wylądować na wyspie Jomfruland, w pobliżu wybrzeży norweskich, skąd dopiero odleciał do Oslo.

Lot nad Atlantykiem trwał 23 godziny.

Podróż z Oslo do Moskwy odbył Mattern w fatalnych warunkach atmosferycznych, w gęstej mgle. Granicę sowiecką przekroczył od strony Estonii.

Z Moskwy Mattern miał wystartować wieczorem do dalszego lotu przez Kazan, Ural, Irkuck, Chabarowsk do miasta Nome na Alasce, a stamtąd do Nowego Jorku.

Lot z Nowego Jorku do Warszawy planują dwaj bracia Polacy

Bracia Bolesław i Józef Adamowicz z Brooklynu planują lot z Nowego Jorku do Warszawy. Do lotu tego przygotowują się już od czterech lat.

Dopiero ostatnimi czasy udało się im

zgrupować potrzebne środki na kupno od Tow. „Bellanca” samolotu, który nośność będzie nazwę „Orzeł Biały”.

Bracia Adamowicz planują lot swój na miesiąc czerwiec.

Katastrofa lotnicza pod Grudziądem Lotnik ocalał

W sobotę około godz. 1-ej po południu wystartował z lotniska szkoły lotniczej w Grudziądzu na jednopłatowcu „Avia” do lotu ćwiczebnego uczeń wyższej szkoły pilotów por. Jan Hryniewicz.

Gdy samolot znajdował się na wysokości około 1000 metrów, z niewyjaś-

nionych powodów oderwał się od samolotu motor, wskutek czego samolot zaczął spadać na ziemię.

Por. Hryniewicz nie tracąc zimnej krwi, wyskoczył z samolotu ze spadochronem. Znajdował się on jednak w poważnym niebezpieczeństwie, gdyż opadał na duże jezioro, znajdujące się w pobliżu Grudziądza. Dopiero w pobliżu ziemi silne porwy wiatru uniósł go i pozwoliły mu wylądować w odległości 5-ciu metrów od jeziora.

Samolot jest doszczętnie zniszczony.

—O—

Katastrofa lotnicza w Berlinie

Na lotnisku berlińskim Staackenbergu, wydarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot, który wystartował do lotu nad jednym z pobliskich lasów, nad którym miał rozrywać trującą truciznę przeciwko szkodnikom drzewa— spadł po wzniesieniu się na wysokość około 40 metrów i rozbił się doszczętnie. Pilot, który odniósł ciężkie obrażenia ciała, odwieziony został do szpitala. Przyczyną wypadku dotychczas nie wyjaśniono.

Samolot polski nagrodzony na kongresie w Madrycie

Na drugim kongresie lotnictwa sanitarnego w Madrycie samolot polski „Lublin” w obsadzie mjr. dr. Michałika i kpt. pilota Janickiego, zdobył pierwszą nagrodę: puchar Rafaela za sprawność i najlepsze przystosowanie do celów lotnictwa sanitarnego. Drugą nagrodę otrzymał samolot francuski.

Marsz. Raczkiewicz Jedzie do Ameryki Południowej

(PAT.). Marszałek Senatu W. Raczkiewicz wyjeżdża w dn. 6 czerwca r. b. w charakterze prezesa Rady Organizacyjnej Polaków Zagranicą do Ameryki Południowej.

Wielki pożar w fabryce w Toruniu

W fabryce krochmalu „Luboń” w Toruniu wybuchł pożar. Spłonęły: hala maszyn, magazyny i zabudowania. Straty obliczają na około miljon zł.

Pożar w młynie Spółdzielni Spożywców

Z Radomska donoszą:
Wczoraj o godz. 4-ej nad ranem wybuchł pożar we wsi Młodzowej w młynie należącym do Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej „Społem”.

Przyczyna pożaru dotychczas nie została ustalona. Straty wynoszą przypuszczalnie około 200 tysięcy złotych.

Pożar strawił 50 zagród Jedna osoba zmarła

We wsi Brzoza (powiat kozienicki) wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar, który przy bardzo silnym wietrze rozszerzył się z gwałtowną szybkością i strawił 50 zagród. W czasie pożaru jedna osoba poniosła śmierć w płomieniach, kilkanaście zaś uległo poparzeniom.

Kancierz Dollfuss w Rzymie

Z Rzymu donoszą:
Austriacki kancierz dr. Dollfuss przyjeżdżał wczoraj w południe na audjencję prywatnej przez Papieża, który wkrótce potem przyjął austriackiego ministra sprawiedliwości Schuschingga.

Mussolini... pośrednikiem między Austrią a Niemcami?

„Weltblatt”, wiedeński donosi, że „Mussolini zaoferował swe pośrednictwo w sprawie konfliktu austriacko-niemieckiego i będzie starał się załagodzić obustronne nieporozumienia między obydwoma państwami niemieckimi” (!). Mussolini miał oświadczyć, że istnienie samodzielnej Austrii jest nieodzowne dla rozwoju pokojowych stosunków w Europie środkowej.

Na pamiątkę wielkiej wojny...

W Rovereto wzniesiono pomnik na pamiątkę wielkiej wojny.
Na cokole marmurowym ustawiono pocisk armatni kalibru 420 wysoki 1.50 m., na którym wryto nazwiska rovereńczyków poległych podczas wojny oraz ilość domów zniszczonych podczas bombardowania.

Zaznaczyć należy, że Rovereto na 897 domów liczyło zaledwie 17 nieuszkodzonych.

Międzynarodowy Zjazd Towarzystw Przyjaciół Ligi Narodów

W Montreux odbyło się, pod przewodnictwem lorda Cecila, otwarcie Międzynarodowego Zjazdu Towarzystwa Ligi Narodów.

Do prezydium Unji na rok 1934 wybrani zostali Gianini (Włochy) — prezes, pani Baker von Bosse (Holandia) — w. prezes, lady Gladstone (Anglia) i dr. Medinger.

M. in. Komisja mniejszościowa przy-

Aresztowania wśród hitlerowców w Pradze

Podczas aresztowań, przeprowadzonych w Pradze między hitlerowcami, podejrzanymi o akcję antypaństwową, zaarrestowano kurjera z Rzeszy Brixa Foestera, który przywoził dyrektywę i pieniądze dla organizacji w Czechosłowacji.

W czasie rewizji przeprowadzonej w jego mieszkaniu w Pradze, znaleziono w specjalnej skrytce znaczną ilość kompromitujących materiałów i dokumentów, m. in. fałszywy paszport, który umożliwiał mu występowanie pod innym nazwiskiem. (PAT.).

Jacht z flagą hitlerowską obrzezuony zgniłymi jajami

Do portu w Libawie przybył z Gdańska jacht z flagą hitlerowską („Elida”) z 9 osobami na pokładzie, celem wzię-

cia udziału w jubileuszu jednego z libawskich „yacht-klubów”.

Wieczorem, gdy nikogo nie było na pokładzie, obrzucono jacht zgniłymi jajami i zdarto z masztu flagę hitlerowską. Policja aresztowała dwie osoby.

Proces o zajęcie gmachu zw. zaw. w Gdańsku

Wyznaczona na wtorek, dnia 6 b. m. rozprawa przed sądem okręgowym w Gdańsku w sprawie obsadzenia gmachu wolnych związków zawodowych przez hitlerowców została odłożona. Ma się ona odbyć w dniu 13 b. m.

Przeciwko antysemityzmowi w Niemczech

Protest duchowieństwa

Z Nowego Jorku donoszą, iż tysiąc dwieście duchownych chrześcijańskich podpisało petycję protestującą przeciwko antysemityzmowi w Niemczech. Duchowni ci reprezentują 26 wyznań religijnych z Kanady i St. Zjednoczonych.

Sprawa Kolei wschodnio-chińskiej

W związku z przerwaniem komunikacji pomiędzy kolejami wschodnio-chińską i usuryjską zastępca komisarza Sowieta dla spraw zagranicznych Sokolnikow złożył na ręce ambasadora japońskiego Otha energiczny protest, zwracając szczególnie uwagę, że „powyższy fakt stanowi jaskrawe pogwałcenie stanu prawnego kolei i został dokonany pod kierownictwem japońskiego urzędnika Sato w mandżurskim ministerstwie komunikacji”.

Sokolnikow wyraził nadzieję, że Japonia, pośrednicząc w sprawie radykalnego załatwienia sprawy kolei wschodnio - chińskiej (kwestja sprzedaży) przywróci komunikację i zapobiegnie powtórzeniu się podobnych wypadków. Jak słychać rozmowa Sokolnikowa z ambasadorem japońskim trwała około 2

godzin i miała bardzo ostry przebieg.

Ambasador japoński zawiadomił Komisarza dla spraw zagranicznych w Sowietach, że po przeprowadzeniu wymiany poglądów z rządem mandżurskim, zostało ustalone, że strona mandżurska skłonna jest wykupić linię kolejową wschodnio - chińską na warunkach możliwych do przyjęcia. W konsekwencji przeto ambasador Otha zwraca się do rządu sowieckiego z propozycją porozumienia się z przedstawicielami rządu mandżurskiego, przyczem rząd japoński zgłasza swą gotowość występowania w roli pośrednika i ułatwienia rokowań.

Jako miejsce rokowań, proponowane jest Tokio; rząd mandżurski gotów jest przystąpić niezwłocznie do rokowań.

W odpowiedzi na te oświadczenia zastępca komisarza spraw zagranicznych Sokolnikow złożył w dniu 3 b. m. ambasadorowi japońskiemu memorandum, w którym rząd sowiecki, potwierdzając utrzymanie urzędowych propozycji rządu japońskiego, przyjmuje te propozycje i zgadza się wyznaczyć swych przedstawicieli do rokowań w Tokio, proponując dzień 25 b. m., jako termin rozpoczęcia rokowań.

VII Zjazd Esnerantystów

W ciągu ubiegłych dwóch dni świat obradował w Warszawie VI-ty Zjazd Esperantystów.

Manifestacja

*Płyną czerwone transparenty,
wiatr rzuca sztandarami
i bluzgiem krwi uderza w błękit —*

*Krok pewny, dumny, takt miarowy,
pewny, dumny krok —*

*Głowy, odkryte głowy —
w sztandarach wzrok —*

*Zakolysała się, zerwała,
buchnęła tysiącem ust,
sztandarami powiała,
uderzyła w ulice —*

Pieśń —

Setki, setki, tysiące —

Błękit — sztandary — słońce —

*Płynie — płynie —
bije w ulice,
krwią bryzga w szyby okien —*

Pieśń —

Idą, idą w takt, twardym krokiem —

Pieśń —

Kolor, kolor czerwony —

*Wezbrała, zahuczała,
rozdygotała dzwony,
sztandarami powiała,
wicher rzuciła w błękit —
unoszą transparenty —*

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Katastrofa samochodowa Jedna osoba zabita, jedna ranna

W pierwszy dzień Zielonych Świątek, o godz. 7.40 wydarzyła się na rogu ul. Hożej i Emilji Piater katastrofa samochodowa, której szczegóły są następujące:

Ul. Hoża (od strony Marszałkowskiej) jechała taksówka, należąca do sp. z o. odp. „Auto - Zbrojówka” (Wilanowska 7), prowadzona przez kierowcę, Wacława Krzyżanowskiego. W samochodzie jechali z dworca Wschodniego: 48-letnia Leokadia Kleczewska, żona komisarza policji z Łucka, przybyła na kurację do Warszawy, ze szwagrem swym, Władysławem Kleczewskim. Na taksówkę najechał prywatny samochód, należący do Stanisława Apercellera — i to tak gwałtownie, że taksówka wpadła na chodnik i wywróciwszy się kołami do góry, zatrzymała o słup telegraficzny. W jednej chwili rozległ się trzask łamaonej karoserji i brzęk rozbitych szyb w taksówce. Nieliczni o tej porze przechodnie rzucili się na ratunek uwięzionym pasażerom taksówki. Kierowca jej szczęśliwie wyszedł bez szwanku, natomiast pasażerowie: Kleczewska i szwagier jej zostali ranni.

Kierowca innej taksówki Aleksander Kaczorowski przewoził rannych na stację Pogotowia. Tam lekarz stwierdził u Kleczewskiej ogólne ciężkie potłuczenie, wstrząśnięcie mózgu i pęknięcie czaszki, u szwagra jej zaś — ranę ciętą lewej stopy. Po opatrunku Kleczewską w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie w dwie godziny po wypadku zmarła.

Policja pociągnęła do odpowiedzialności obu kierowców: Apercellera i Krzyżanowskiego za jazdę z nadmierną szybkością.

Postulaty oficerów marynarki handlowej

Szczegóły zatargu oficerów z armatorami

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Od dłuższego czasu trwa konflikt między oficerami polskiej marynarki handlowej a armatorami. Jest to rezultat braku odpowiedniego ustawodawstwa socjalnego. Konflikt ten przybrał w pierwszych dniach maja bardzo ostrą formę.

W dn. 31 stycznia r. b. wygłosił umowę zbiorową między Zw. Ofic. Pol. Mar. Handl. a armatorami. Wobec niezawarcia nowej umowy zbiorowej dyr. dep. Hilchen oświadczył, że w okresie stanu „bezumownego” dotychczasowe warunki płacy i pracy nie będą pogarszane.

Armatorzy, mimo niezawarcia umowy zbiorowej, zaczęli proponować indywidualnie oficerom zawieranie osobnych umów. (O urzędowym „obwieszczeniu” w sprawie „ochrony” pracy oficerów pisał tow. Żuławski w niedzielnym numerze. Red.).

Należy zaznaczyć, iż walka armatorów ze Zw. Oficerów ma swoje główne źródło w fakcie przystąpienia Zw. Oficerów do Centralnej Komisji Klasowych Zw. Zawodowych. Solą w oku cynicznych rekinów portowych jest fakt, iż wymienieni oficerowie przystąpili do robotniczej centrali i że w walce o swe ekonomiczne postulaty będą szli solidarnie z „szarą” bracią marynarską. Przystąpienie Zw. Oficerów do Centralnej Komisji wywołało orgię intryg ze strony armatorów, wspomaganą przez różne czynniki. Ogół oficerów marynarki, mimo, że jest terrorizowany żadaniami wystąpienia ze Zw. Oficerów — niezłomnie trwa w szeregach, o czym świadczą liczne deklaracje poszczególnych oficerów załogi.

nich oficerów załogi.

Oficerowie marynarki handlowej żądają niewiele; żądają tylko rozciągnięcia na nich przepisów dekretu Prezydenta R. P. o pracy pracowników umysłowych i wynikających stąd uprawnień ustawowych o urlopach i o czasie pracy, obowiązującym w przemyśle i handlu, oraz żądają wprowadzenia na statkach pracy na 3 zmiany (t. j. ośmiogodzinnej służby). Ponadto oficerowie domagają się nieprzyjmowania do pracy emerytów z marynarki wojennej, z uwagi na bezrobocie, panujące wśród oficerów handlowych, które obejmuje zgórą 30 procent stanu oficerskiego.

O słuszności postulatów oficerów marynarki świadczą następujące fakty:

Pracownik umysłowy na ładzie korzysta z 52 niedziel, około 17 świąt kościelnych i państwowych i miesiąca urlopu, co wynosi razem około 100 dni wypoczynku.

Za godzinę ponad osiem godzin należy się pracownikowi umysłowemu wynagrodzenie w ustawowo zastrzeżonej wysokości.

Cóż mają oficerowie marynarki handlowej?

Na większości statków obowiązuje t. zw. system dwuwachtowy, czyli oficer teoretycznie pełni 12 godzin służbę w czasie podróży. Z powodu szybkich przeładunków w portach, trwających dniem i nocą, mowimy niema o przestrzeganiu 8-10 godzinnego dnia pracy nawet tam, gdzie jest trzech oficerów, t. j. gdzie służbę na morzu pełni się na trzy zmiany.

W niedziele i święta wszystkie statki są w morzu, a linie regularne mają tak rozłożone postoje, że niedziele i święta zawsze wypadają w morzu.

Maksimum postoju w porcie wynosi w niedziele i święta dla trampów, t. j. statków, uprawiających dziką żeglugę, 6 do 8 dni, dla statków linii regularnych 2 do 4 dni w roku.

Każdy pracownik umysłowy na ładzie wypoczywa w czasie, gdy oficer pełni ciężką i odpowiedzialną służbę, gdyż jego opiece jest poruczone życie ludzkie, statek i ładunek wielomilionowej wartości.

Jakże krzywdzącym jest odmawianie oficerowi jednego miesiąca urlopu po jednym roku pracy!

Wypowiedzenie pracy dla pracowników umysłowych wynosi trzy miesiące. Czyż można pogodzić ze sobą ten konglomerat sprzeczności, że oficera, którego opiece powierza się nieraz setki żyć ludzkich, statek i ładunek — i tegoż oficera zwalniamy się z tak ważnego i odpowiedzialnego stanowiska po 14-u, względnie 28-o dniowym wypowiedzeniu, t. j. po okresie, jaki ma stały pracownik fizyczny na ładzie. Wobec tak niepoważnego traktowania oficerów, może wytworzyć się pewna psychoza lekceważenia stanowiska oficera na statku przez samych oficerów i dlatego dla dobra marynarza należy przedewszystkiem pod względem urlopu i wypowiedzenia zrównać oficerów marynarki handlowej z pracownikami umysłowymi Rzplitej.

A. O.

Gehenna bezdomnych...

Na głowy bezdomnych, gnieźdzących się w barakach miejskich na Anopolu w Warszawie spada nowy grom.

Zapobiegliwy magistrat stołecznego miasta Warszawy uznał, że i izba na rodzinę, pozbawiona wszelkich urządzeń higienicznych, elektryczności, gazu i wody jest za luksusową dla robotnika.

Wydział opieki społecznej, zarządzający osiedlem, postanowił wystosować do wszystkich lokatorów wezwanie, że albo wyniosą się z Anopola, na koło, gdzie komorne jest znacznie

wyższe i gdzie wymagana jest kaucja, albo w ich niedźnych izbach umieszczone zostaną dodatkowo po 2 — 3 rodziny.

Trudno sobie wyobrazić w jakie piekło zamieni się życie tych nędzarzy, gdy do jednej izdebki wtłoczonych zostanie kilkanaście lub dwadzieścia kilka osób. Taki pomysł mógł zalegnąć się jedynie w mózgu biurokraty.

Aby godnie uzupełnić to zarządzanie szanowni panowie z magistrackiej „opieki społecznej” zawiadamiają jednocześnie bezdomnych, że z izb ich zostaną usunięte wszystkie rzeczy, które

według uznania dobroczyńców nie są niezbędne do codziennego użytku. Jest to już tak pachnący kwiatusek z tej magistrackiej „osłej łaki”, że trudno wprost normalnemu człowiekowi uwierzyć w jego prawdziwość.

Dzieje się to w czasie, gdy wiele lukusowych lokali stoi pustką, gdy znajdują się tysiące złotych na rzeczy niepotrzebne, ale niema grosza dla prawdziwej nędzy.

Sprawę tą poruszymy obszernie w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Na widowni międzynarodowej

CZY TO MOŻLIWE?

W Pradze ukazuje się wydawnictwo, przeznaczone do walki z hitleryzmem, a redagowane przez tow. Seydewitza, jednego z przywódców lewicy Socjalizmu niemieckiego, która odeszła od partii, a po zwycięstwie Hitlera rozwiązała się. W piśmie tem znajdujemy następującą informację:

„Bardzo sumienny i zaufania godny działacz robotniczy, czynny jeszcze obecnie, pisze do nas z Berlina: Tam, gdzie resztki niemieckiej organizacji komunistycznej prowadzą robotę nielegalną, zarysowuje się niebezpieczeństwo, że komuniści znowu powtórzą stare błędy, które pogłębiały rozbić klasy robotniczej i przyczyniły się do strasliwej klęski proletariatu niemieckiego.

Funkcjonariusze komunistyczni okręgu „Prenzlauer - Berg” wydali teraz potworne hasło zniszczenia wszelkiej grupy proletariackiej i zadenuncjowania jej wrogowi klasowemu, o ile nie stanie całkowicie po ich stronie. Jeżeli groźba ta stanie się rzeczywistością, to tak niezbędna robota nielegalna, zostanie niezmierznie utrudniona, a może nawet częściowo uniemożliwiona. Epizod ten wskazuje zarazem, jaką koniecznością jest dążyć z całą energią do ujednolinitania roboty nielegalnej w Niemczech, by przez to także zmniejszyć niebezpieczeństwa, grożące proletariatu w jego ciężkiej walce”.

Informację tę podajemy na odpowiedzialność jej autora. Jest tak potworna, że nie chce się w nią wierzyć.

DZIESIĘĆ TYSIĘCY NOWYCH SZKÓŁ W HISPANII

Hiszpania słynęła z ciemnoty i analfabetyzmu. Za rządów monarchji i kleru było w Hiszpanji 50% analfabetów, brakowało 27 tysięcy szkół, tysięcy nauczycieli, setek budynków szkolnych.

Po zwycięstwie republiki stan ten zaczął radykalnie się zmieniać. Po miastach i wsiach zaczęły wyrastać nowe budynki szkolne, stanowiące dziś dumę ludności. Dzieci przebywają w nich od 8-jej rano do 6 — 7 po południu. Już 3-letnie dzieci uczęszczają do frebówek. W szkołach dzieci otrzymują naukę i pożywienie, paury służą zabawie. Szkoły są prowadzone według najnowszych metod wychowawczych. Do 9 lat dzieci chodzą do szkół koedukacyjnych

„Pozbyliśmy się socjalizmu”

Pięćdziesiąt kilka lat temu, w roku 1877, bożyszcze ówczesnej burżuazji francuskiej i prekursor różnych hitleryzmów, p. THIERS, pisał tak oto w swym testamencie politycznym: „Nie mówi się już nawet o socjalizmie — i słusznie. Pozbyliśmy się socjalizmu”. („On ne parle plus de socialisme et on fait bien. Nous sommes débarrassés du socialisme”). Było to w okresie, gdy masowy ruch socjalistyczny był dopiero w zaczątkach, gdy mocny wiew marksizmu rozpędzał i przersedzał gesty jeszcze mgły dawnego socjalizmu utopijnego.

Mimo takich kassandrowych wróżb wysoko ongiś postawionego „grabarza socjalizmu”, frakcja socjalistyczna w parlamencie francuskim liczy dziś — „działnym zbiegiem okoliczności” — 120 POSŁÓW, i żaden rząd republikański bez ich poparcia, ani, tembardziej, przeciw nim rządzić nie może.

P. Thiers pozostawił w różnych krajach bardzo liczne potomstwo — „grabarzy socjalizmu”. Po wojnie światowej, wystraszni postępnymi rozlewającą się szeroko rewolucją, zamroczeni czerwienią sztandarów po wlewających zwycięsko na najbardziej niedostępnych cytadelach reakcji i ucisku, — „grabarze” skurczyli się, pochowali i na lat parę przycichli.

Dopiero ostatnio, odżywieni i odświeżeni co się zowie na obroku „odnośnych” fahreów i mesjaszów, odzyskali znowu formę i rezon. Znowu więc socjalizm grzebią i grzebią, krokodylami łzami podlewają, tablice i monumenty nagrobne stawiać zamierzają, „solidarystyczne” kwiatki na mogile sadzić się sposobią. Czy nie zawcześnię?

Poczekajmy dla pewności jeszcze lat 50, choćby do setnej rocznicy owych pamiętnych, ponurych dla socjalizmu słów p. THIERSA. Wprawdzie my nie umiemy włożyć ani z gwiazd, ani z posłansów, przyśrodku nie przepowiadamy ani na lat dwadzieście, ani na dwadzieścia... Ale obiektywna i głęboka ocena biegu i kierunku zdarzeń, ujmowanych w skali i współzależności światowej, doprowadzić musi do niezachwianego wniosku, że — niezbyt odległy jest czas, gdy domniemy nieboszczyk — socjalizm, ułwyszony swych „grabarzy” — mówiąc wytwornym stylem „sanacyjnym” — „za mordę”, pogrzebie ich w sposób właściwy, ale — ostatecznie i bezpowrotnie.

Tymczasem, niech żyją, tyją i z ręki pańskiej jedzą — i niech sobie też wyobrażają, że kogoś tam czy coś rzeczywiście grzebią. Odpowiednie wynagrodzenie wymaga nawet te gorączki... wyobraźni, a wyimaginowana łopata wykonywa wówczas ruchy gwałtowniejsze. Niech się trzask, póki — mogą. Bd.

Pokwitowanie

Na obozy letnie.

Od Eweliny Wróblewskiej z Wilna zł. 2.—

(chłopcy wespół z dziewczętami); szczególną uwagę zwraca się na stronę higieniczną wychowania; co niedziela urządza się wycieczki; dzieci przyzwyczajają się do jaknajwydatniejszego korzystania z kąpieli, z wody, powietrza i słońca.

Takich nowoczesnych szkół otwarto już za rządów republikańskich — w ciągu 2 lat! — dziesięć tysięcy!

A w Polsce?

Sprawozdania teatralne

TEATR LETNI: „Ten stary warjat”, komedia w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego. Reżyserja: Emil Chaberski, kostjumy i dekoracje: Karol Frycz.

(Dokończenie).

Bo Kiedrzyński nie może wytrzymać, żeby w każdą swoją sztukę nie wpleść tragedii. I to takiej, która jest żadną, bo nie ananke (konieczność, według wyobrażenia wielkich tragików) jest jej patronką, lecz poprostu kryminał. Laura wprawdzie nie truje Kajtusia, ale stara się go pozbyć w inny sposób, podsunęty jej przez testament. Niech się np. wykaże jaka plama na jego honorze. Trafia się ktoś, który potwierdzi, że on przedtem kradł psy i sprzedawał je pod kościołem. Ta tragiczna psia historia trwa przez półtora aktu, aż się wykaże niewinność Kajtusia, i to niewinność podwójna. Albowiem ten mazgaj, aby ułatwić Laurze rozwód, woli już ściągnąć na siebie podejrzenie o niewierność małżeńską, — całkiem, jak w starych romansach. W takie same podejrzenie popada jednak Laura, bo ów szan. świadek co do psów, z obawy przed namacalną zemstą ze strony dawnych przyjaciół Kajtusia — ta obawa jest zręcznym motywem — nocuje w

jej domu pod nieobecność męża. Naza-jutrz szantażysta, widząc, że szantaż co do psów nie udał się, robi szantaż inny: twierdzi, że to była noc grzechu Laury z nim. Wprawdzie potem znowu — steroryzowany przez owych przyjaciół Kajtusia — odszczekuje, ale autor pozostawia nas niepotrzebnie w wątpliwości, czy to jednak nie była prawda. Mechanicznie wikła autor swą rzecz, i gromadzi mechanicznie takie coraz to nowe sceny tragiczne, które mogą być lub nie być, ale nie nie znaczą. W końcu niby to godzi się z sobą ta śmieszna parka; ona mówi do niego: Czemuś ty taki słaby? — Słaby? Otóż tu znowu coś autorowi przyszło na myśl: żeby słabością Kajtusia tłumaczyć obojętność Laury dla niego; ale ten motyw przychodzi już nie w porę i jest przytłaczany niefrasobliwie.

Chciałoby się najpierw bić Laurę, której nikt nie demaskuje; potem — bić Kajtusia za jego fantastyczną dobroć dla tej wścieklej baby, jakgdyby już nie lepszego z małżatkiem zrobić nie umiał — w końcu chciałoby się bić autora, człowieka zresztą prawdziwie utalentowanego, który jednak z takim fałszystwem zapanbrat się zadaje, — zachowuje wobec niego obiektywizm, graniczący ze ślepotą.

Złe charaktery „Starego warjata” nie budzą w nas tego respektu, jaki np. budzą złe zwierzęta. Mogą jednak być jeszcze dwa źródła zainteresowania ludźmi w dramatach: pod względem socjalnym, albo pod względem wyrażania się. Laura, Rajgrodzki, Graciński, poniekąd i Kajtus — są niby wynikiem kryzysu. Zebym sam kryzys był w tej komedji bohaterem, byłoby to coś godnego uwagi, ale figurują on tutaj tylko jako ozdoba aktualna. Barwną plamą na tym całym szarym obrazie jest wesoła kompania Kajtusia, która się nim opiekuje; wyrażają się żargonem podmiejskim i zachowują się „byczo”; to będzie główna atrakcja dla publiczności. Publiczność dzisiejsza, tak samo, jak publiczność za czasów Moljera, lubi, gdy złym ludziom doraźnie wymierza się na scenie karę; pod tym względem „Ten stary warjat” ma znamiona prawdziwej sztuki „ludowej”. Dla publiczności atrakcją może być i to, co ja uważam za wadę: absolutna jednoznaczność. Jeden tylko Kazio, nałogowy blagier, który wierzy w swe kłamstwa i upaia się niemi, niemal artystycznie, jest postacią dosyć urozmaiconą. Autor jednak i tutaj jest „ludowym”: Kazio w końcu nawraca się i zaczyna mówić prawdę.

Rzecz dziwna: przy tej ogólnej szarzyźnie dialogu autor zdobył się na kilkanaście paradnych dowcipów, które publiczność chętnie kwituje oklaskami. Te — rodzynki, oraz kompanijka kajtusowa, na której czele stoi Fertner, tym razem — siłacz, — asekurują sztukę od niepowodzenia kasowego.

Laure grała p. Kamińska — za dobrze, przetrągiwała. Ale tak chyba było w intencji autora; powinien był z Laury zrobić snobkę, np. boyistkę. Kajtus — Kurnakowicz, Rajgrodzki — Orwid, Fertner — tym razem świetny W roli Kazia, jako młodszy amant, zaprezentował się p. Michalak, chłopak z temperamentem i miłym szczeniowatym głosem.

Karol Irzykowski.

TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO pod kierunkiem IRENY SOLSKIEJ: „BOSTON”, repertaż sceniczny w 48 obrazach, B. Bluma. Przekład i adaptacja Jerzego Kossowskiego, reżyserja M. Brandta.

W specjalnie przystosowanej do kilkoplanowych widowisk sali teatralnej przy Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu zespół Ireny Solskiej wystawia sztukę, która i ze względu na treść i ze względu na jej reżyserską interpretację zasługuje w pełni

na uznanie i poparcie.

Nie tak dawne dzieje słynnej na cały świat martyrologii dwóch rewolucjonistów, Sacco i Vanzettiego, odbywają w „Bostonie” i przesuwały się tu przed oczyma widzów. Autor reportażu starał się nie tylko wydobyc realizm „sprawiedliwości” klasowej najkrytyczniej kapitalistycznie Ameryki, ale również silnie podmalować kulisy polityczne sądownictwa w kraju burżuazyjnym, gdzie poprzez karierowiczowskie organy policyjnych, poprzez przekupstwo aparatu sądowniczego przewija się sztyła krwawą nicią bezpardonowej walki posiadaczy dolarów z elementami rewolucyjnymi.

Przebieg akcji maluje dosadnie, jak wyglądają w praktyce gnijące ustroju dzwiczne pojęcia: prawo i sprawiedliwość, bezstronność „niezależnego” sądownictwa i cena ludzkiego życia. Badanie przy pomocy palek gumowych, niewątpliwie wiarygodność świadków oskarżenia rekrutujących się z mętów społecznych i policji — sprowadza na widza polskiego bliskie i znane reminiscencje innych procesów, jeśli proces Sacco i Vanzettiego już się potrosze zapomniało.

Reportaż B. Bluma jest tendencyjny. Ale to właśnie nada mu wartość by skonfrontowane z twardymi faktami, waliki klasowej sumienia widza musi zadać (Dokończenie na str. 3-ej).

PALACZE PAMIĘTAJCIE, ŻE NA STRAŻY WASZEGO

ZDROWIA

STOJĄ EPOKOWEGO WYNAŁAZKU GILZY

„DWUUSTNIKI” Dwie waty na prze- strzeni i komora filtracyjna

Z sali sądowej Proces o terror w piekarniach

Sąd Okręgowy niedawno rozpatrywał sprawę piekarzy, oskarżonych o stosowanie terroru wobec właścicieli piekarni. Sąd Okręgowy skazał był wówczas Głównego Rothblit na 8 lat więzienia za postępowanie w dniu 27 października 1930 r. na placu Grzybowskim właściciela Habermanna, zaś Blumkina Kupferberga, Breitmana i Cymermana na 2 lata więzienia za podżeganie do tego przestępstwa.

Sąd Okręgowy powoływał się przy tym na to, że Blumkin, Kupferberg, Breitman i Cymerman, będąc kierownikami, założycielami i członkami nielegalnego komitetu technicznego „czarowej sekcji piekarzy”, wydali wyrok śmierci na Habermanna, w związku z jego akcją samoobrony przed terroryzującym ich piekarzami i podżegali Rothblit do wykonania tego wyroku. Dalej — Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, że „oskarżeni brali udział w zrzeszeniu, które miało na celu szerzenie nienawiści pomiędzy pracownikami i pracodawcami” — o czym mówi art. 125 kodeksu karnego z r. 1903.

Od wyroku tego urząd prokuratorski założył apelację, żądając ukarania oskarżonych z art. 453 (za zabójstwo),

podwyższenia kary Rothblitowi i skazania kilku oskarżonych, uniewinnionych w I-szej instancji.

Obrona wniosła również apelację, domagając się złagodzenia kary Rothblitowi i uniewinnienia pozostałych oskarżonych.

Sąd Apelacyjny, pod przewodnictwem sędziego Kulikowskiego, po wysłuchaniu mowy oskarżycielskiej prok. Rutkiewicza, oraz przemówień obrońców adw. Berensona, Benka, Winawera, Landaua, Honigwilla, Potoka i Kriegera, wyrok Sądu Okręgowego uchylił, uznając, że dziś niema artykułu kodeksu, karzącego za „szerzenie nienawiści”, i, nie przychylając się do zdania prokuratora, aby skazać z art. 166 nowego kodeksu za udział w zrzeszeniu, mającym na celu przestępstwo, przychylił się do wywodów obrońcy, iż może być mowa jedynie o art. 124 dawnego k. k. i skazał Blumkina, Kupferberga, Breitmana i Cymermana na 1 rok więzienia, a zmniejszając karę na mocy amnestii i zaliczając areszt prewencyjny, uznał karę za odcierpianą.

Rothblitowi Sąd zatwierdził wyrok, zaliczając mu jednakże areszt zapobiegawczy w obu instancjach.

I. K.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Adjutant jego wysokości”.

ADRIA: „Orlątko”.

ARENA (w gmachu Cyru): „Pozwólcie nam żyć” i „Dziękuję”.

ANTINEA: „Dzwonnik z Notre Dame” i „Cham”.

APOLLO: „Pod twoją obroną”.

BAJKA: „Wielkowiejskie ulice” i rewja.

CASINO: „Noc w raj”.

COLOSSEUM: „Romeo i Julia” i „Pokonani zwycięzcy”.

COLOSSEUM MAŁE: „Kinomanjak” z Harold Lloydem.

CORSO: „Dzika dziewczyna” i „Kobieta z Monte Carlo”.

CAPITOL: „Syn Indji” i „Flip i Flap robią karierę”.

CRISTAL: „Zew morza” i „Flip i Flap”.

CZARY: „Wioska na Altaju” i „Legion walczy”.

FORUM: „Wieczny wróg”.

HOLLYWOOD: „Chandu” i występy artystów.

FAMA: „Każdemu wolno kochać”.

HELIOS: „Każdemu wolno kochać”.

KOMETA: „Podróż poślubna we troje”. Na scenie rewja.

LUX: „Złotowłose anioł”.

LOS: „Patrol”.

MASKA: „Donovan” i „Bezimienni bohaterowie”.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

PRZYJEZDZA ZE WSI poszukuje obojźka — ul. Kawęczyńska 6 m. 25.

POSZUKUJĘ JAKIEGOKOLWIEK ZAJĘCIA: piór, sprzętów, gotuję. Dzielnica Mokotów, Dolna 39 m. 2. Władysław Tuta.

KRAWIEC MŁODY ze swoją maszyną posiada znajomość różnych robót. Poszukuje posady w firmie lub u majstra. Adres w red. „Robotnika”.

BEZROBOTNY STOLARZ poszukuje jakiegokolwiek pracy. Może być na wyjazd. Oferty do „Robotnika” dla Stanisława.

sobie pytanie — jakże długo mam siedzieć bezczynny i obojętny? Moje miejsce jest tu — z Sacco i Vanzettim!

Bliskość i bezpośredniość bezkompromisowej, nagłej rzeczywistości powiększa jeszcze to, że dramat rozgrywa się w pośrodku widzów, wszędzie, gdzie ze swego miejsca możecie spojrzeć. Niema kurtyny, dającej złudzenie dystansu w czasie i przestrzeni między sceną, a widownią. Z krzesła, na którym siedzisz, jest tylko krok do ławy oskarżonych, krok na ulicę, gdzie policman i szpicel pilnują bezpieczeństwa biur, hoteli i banków, mieszczących się w tym, czy innym drapieżnym niebie.

Więcej jeszcze — dynamizm reportażu stoi pod znakiem jednoczesności akcji w sędzi, w banku, w więzieniu, w barze, na szpaltach brukowej gazety. Tempo, tempo! — woła na swego podwładnego inspektor policji. W tem gorączkowym tempie prą na siebie dwie fale życia —

szara i czarno - granatowa.

Jeżeli autor reportażu, niepozabawionego zresztą pewnych błędów (partia solowa, zamiast zespołowej, w reakcji na śmierć Sacco i Vanzettiego) wiernie naogół wyzuwa życie w jego nerwowości i wieloplanowości, to niemniej trafnie rozwiązały inscenizacyjne i przestrzenne ujęcie reportażu reżyser i architekt-dekorator. Wystarczy powiedzieć, że jednym niedopatrzaniem jest umieszczenie na ścianach baru w prohibicyjnej wówczas Ameryce napisów: grog, piwo. Wszystko — nachylenie płaszczyzn, proporcja poszczególnych pól akcji, bez zarzutu. Jeżeli teatr Solskiej pójdzie dalej po linii rewolucyjnego repertuaru i rewolucyjnego wykorzystania sceny, działalność jego będzie jedną trwałą zasługą.

Aktorzy wzięli sobie do serca współdziałanie z autorem, reżyserem i konsultantem. Minimum charakterystyki, maximum bezpośredniości i naturalności.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKARZE BELGIJ WYGRALI Z POLSKĄ 1:0.

W niedzielę na stadionie Legii odbył się mecz piłkarski Belgia — Polska, zakończony zwycięstwem gości w stosunku 1:0 (1:0).

Do przerwy Polacy grają z wiatrem i mają znaczną przewagę. Po przerwie — przeważają Belgowie.

Gra w bardzo żywym tempie, ostra, chwilami brutalna.

W 35 min. Brichaut strzela pierwszą i jedyną bramkę dla Belgii. Polacy strzelają często, ale bez szczęścia. Mimo wysiłków drużyny polskiej, dążącej do wyrównania, gra do końca upływa bezbramkowo.

W drużynie polskiej słaba pomoc, w której tylko Dziwisz gra dobrze. W ataku — doskonały Nawrot i Urban na prawym skrzydle. Obrona zadowolona. Albański dobry.

Naogół gra półgórna, prowadzona przeważnie skrzydłami.

Sędziował p. Cejnar z Pragi. Widzów ok. 18.000.

POLSKA BIJE BELGIĘ 65:50.

Na stadionie Legii rozegrany został w niedzielę mecz lekkoatletyczny między Belgią i Polską, zakończony zwycięstwem drużyny polskiej w stos. 65:50. Wskutek wiatru i zimna niektóre rezultaty zawodów nie były zbyt wysokie. W pierwszych konkurencjach drużyna belgijska trzymała się dobrze, specjalnie w biegach, podczas gdy w rzutach i skoku o tyczce dominowali wybitnie Polacy.

Wyniki zawodów były następujące: bieg 100 mtr. — 1) Naessens (B) 11., 2) Twardowski (P) 11.2; bieg 400 mtr. — 1) Biniakowski (P) 51.2, 2) Prinsen (B) 51.8; bieg 800 mtr. — 1) Maszewski (P) 2.04.6, 2) Kuźmicki (P) 2.06.2; bieg 1500 mtr. — 1) Geraet (B) 4.10.2, 2) Kuźmicki (P) 4.12; bieg 500 mtr. — 1) Kusociński (P) 15.15.2, 2) Marechal (B) 15.32; 400 mtr. płotki — 1) Maszewski (P) 58.4, 2) Russ (B) 59; sztafeta 400 — 300 — 200 — 100 mtr. — 1) Belgia 2.02.2, 2) Polska 2.03; skok o tyczce — 1) Sznajder (P) 370, 2) Kluk (P) 340; rzut dyskiem — 1) Siedlecki (P) 43.84, 2) Kozłowski (P) 41.38; rzut oszczepem — 1) Turczyk (P) 58.00, 2) Mikrut (P) 51.45.

PIŁKARZE KRAKOWA REMISUJĄ Z BRUKSELA.

W niedzielę odbył się w Krakowie mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Krakowa i Brukselą.

Mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3, do przerwy prowadzili Belgowie 3:1.

Pierwsze minuty gry upływają pod miążącą przewagą Brukseli, która zdobywa w ciągu czterech minut aż dwie bramki.

W następnych minutach Kraków otrzymał przewagę przeciwnika i gra lepiej, ale dopiero na 6 minut przed końcem gry padają wyrównujące bramki.

ZWYCIĘSTWO POZNANIA NAD BRUKSELA.

W niedzielę odbył się w Poznaniu międzymiastowy mecz lekkoatletyczny Poznań — Bruksela, zakończony zwycięstwem Poznania w stosunku 61:54 pkt. Zwycięstwo jest to tem cenniejsze, że jako Bruksela walczyła właściwie reprezentacja państwowa Belgii. Warto również podkreślić, że z 10 rozegranych konkurencji, poznańscy wygrali aż 7. Zawody wzbudziły olbrzymie zainteresowanie, na stadionie zebrało się przeszło 5000 widzów.

MECZE PIŁKARSKIE W WARSZAWIE.

W sobotę, niedzielę i poniedziałek odbyły się w Warszawie następujące ważniejsze mecze:

Polonia w meczu towarzyskim rozegrała Makabi 7:0 (4:0). Łatwe zwycięstwo eks-ligowej drużyny, dla której bramki zdobyli Łańko (4), Zgliński i Seichter.

Gwiazda walczyła w meczu towarzyskim ze Skodą. Po równorzędnej ciekawej i ostro prowadzonej walce zawody zakończyły się wynikiem bezbramkowym 0:0.

W meczu o mistrzostwo klasy A rezerwa Legii odniosła zdecydowane zwycięstwo nad Świtem 4:0 (0:0). Bramka-

PRZYCHODNIA SPECJALNA

DR.

MED.

B. Asystenta Kliniki Berlińskiej

CHMIELNA 47 (2-gi dom od Dworca Głównego)

WENERYCZNE (specjalnie chronione).

skórne, pęcherza, nie-

miec płciowe, analizy krwi, mocz. Zapobiega-

nie. Dżartaria. Sollux. I amp. kwarowa.

Od 9—2 i od 4—9 wiecz. Porada 4 zł

mi dla zwycięzców podzielił się Rajdek i Skrzypczak.

W drugim meczu o mistrzostwo klasy A Warszawianka 1b pokonała Orzeł 6:0.

MISTRZOSTWA TENISOWE WARSZAWY.

W poniedziałek na kortach WLTK. odbyły się finałowe spotkania o mistrzostwa Warszawy w tenisie.

W grze pojedynczej panów zwyciężył Warmiński, bijąc mistrza juniorów, Spychałę po ciężkiej walce 8:6, 12:10, 6:3.

W grze mieszanej zwyciężyła para Pozowska — Popławska, bijąc Lilpopównę — Warmińskiego 6:3, 6:2.

W grze podwójnej panów tytuł mistrzowski zdobyli Warmiński — Popławska, zwyciężając parę Spychała — Tarnowski 6:1, 6:3.

W grze pań mistrzostwo zdobyła Pozowska bijąc w finale Lilpopównę.

MASSARYKOWE HRY W PRADZE.

W sobotę odbyło się w Pradze otwarcie III Masarykowskich Gier w Pradze przy udziale 48 lekkoatletów 12 narodowości. Z zawodników polskich Kusociński wygrał bieg 5 km. w czasie 15.07.8 przed Petersonem (Szwecja) 15.16.4. Rzut dyskiem wygrała Wajsówna na 41.57 przed Doudową (Czechy) 33.14 i Walasiewiczówną 32.46. Tegóż dnia Nowosielski z czasem 15.9 zakwalifikował się do finału 110 m. płotki.

Sensacją drugiego dnia była porażka Walasiewiczówny na 100 mtr. Ze startujących zawodniczek Walasiewiczówna i Czeska Koubkova przybyły razem do mety. Początkowo ogłoszono Walasiewiczównę za zwyciężczynię, następnie jednak sprostowano, że pierwsze miejsce przypadło w udziale Koubkovej, a drugie Walasiewiczównie. Czas tych zawodniczek wynosi 12.6 sek.

Nowosielski (Polska) startował w finale 110 mtr. przez płotki, zajmując 4 miejsce, został jednak zdyskwalifikowany za przewrócenie trzech płotek. Kolejność w tej konkurencji: 1) Mantikas (Grecja) 14.8, 2) Langmeier (Austria) 15.2, 3) Burakowitch (Jugosławia) 15.3.

W rzucie kulą pań Wajsówna zajęła pierwsze miejsce, osiągając niezły wynik 11.22 mtr., 2) Pekarowa (Czechosłowacja) 10.41 m.

W ostatnim dniu Masarykowskich Gier w sztafecie 4x100 m. pań startowała poza konkursem sztafeta kombinowana polsko - czeska, w skład której weszły Walasiewiczówna i Wajsówna. Sztafeta ta zajęła pierwsze miejsce w czasie 52.3 przed Czechosłowacją 53.4. W konkursie zwyciężyła sztafeta czeska.

MIEDZYNARODOWE ZAWODY HIPICZNE W WARSZAWIE.

W niedzielę w dalszym ciągu Międzynarodowych Zawodów Hipicznych rozegrane zostały w Łazienkach trzy konkursy: ujeżdżania konia, potęgi skoku i konkurs Łazienek.

Konkurs ujeżdżania konia odbył się w dwóch serjach: w pierwszej serji zwyciężył rotmistrz Lewicki. W drugiej — rtm. Kuchicki.

Bardzo trudny był konkurs potęgi skoku, który się odbywał w konkurencji międzynarodowej. Sukces odnieśli jeźdźcy polscy, rtm. Lewicki i rtm. Szosland, którzy konkurs ukończyli bez błędów, zajmując dwa pierwsze miejsca. W rozgrywce pierwsze miejsce zdobył rtm. Lewicki.

W konkursie Łazienek wyróżnili się jeźdźcy cywili, a szczególnie panie.

W poniedziałek rozegrany został w Łazienkach międzynarodowy konkurs szybkości im. Jurjewicza. Pierwsze miejsce w konkursie zajął por. Pohorecki, 2) por. de Tillière (Francja).

MISTRZOSTWA WARSZAWY W WATEROLO.

W niedzielę rozpoczęły się w Warszawie mistrzostwa okręgu w waterpolo. W pierwszym meczu Legia pokonała ŻASS w stosunku 10:1. (5:0). Gra była równorzędna na niskim poziomie.

Potrzebny Administrator - Urzędnik Spółdzielni Mieszkaniowej, Al. 3-go Maja Nr. 2

Kandydaci winni posiadać wykształcenie sienne i przynajmniej 5-letnią samodzielną praktykę w administracji lub spółdzielczości Wynagrodzenie zł. 350 miesięcznie.

Zaangażowany obowiązujący do złożenia kaucji w wysokości do 25.000 zł. w gotówce, walorach, względnie poręczeniach osób odpowiedzialnych materialnie.

Oferty wraz z życiorysem i odpisami świadectw należy składać w Zarządzie Spółdzielni w zapieczętowanych kopertach z napisem „Konkurs na administratora” — do dnia 10 czerwca.

Oferty, które pozostaną bez odpowiedzi należy uważać za nieuwzględnione.

W Środę 7 Czerwca jako w pierwszą rocznicę śmierci

D-ra med. EDWARDA FLATAUA

odbędzie się przy Jego grobie nabożeństwo żałobne o godzinie 1 1/2 p. p., o czem kolegów, przyjaciół i znajomych zawiadamiają

ŻONA I RODZINA.

aby codzień tem mocniej, tem szczerzej iść śladem naszych amerykańskich braci naprzód — do zwycięstwa. Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa, która udzieliła sali i moralnej pomocy inspiratorom robotniczego teatru na Żoliborzu, ma prawo spodziewać się solidarności ze strony towarzyszy i sympatyków z całej Warszawy. Inaczej sztuka, mimo swych walorów, upadnie, gdyż drobno-mieszczanstwo warszawskie ma teatry dla siebie z innym repertuarem, z kurtyną i dreszczem seksualnym, z innymi cenami. A ceny wstępu na „Boston” wynoszą od 1 zł. 50 gr. do 5 zł. 50 gr. łącznie z biletem tramwajowym i -62-niemi funduszowymi podatkami. Miarą aktualności politycznej „Bostonu” jest to, że jednocześnie drany on jest przez żydowski zespół robotniczy w Galerji Luxemburga, w tej samej reżyserji i z niesłabnącem powodzeniem.

Edward Szymański.

Skok z III piętra

Zamieszkały przy matce wdowiec, 36-letni Wacław Cała (Solec 1517), tokarz żelazny w fabryce pomocn. dla przem. lotn. i samochod. p. f. „A. Steinhagen i H. Stranshy” (Kazimierzowska 61), wróciwszy z pracy do domu w ub. sobotę, oddał matce zarobek tygodniowy i, po spożyciu obiadu, położył się w ubraniu na łóżku, w kuchni. Po północy wstał i, otworzywszy okno, usiłował wyskoczyć.

Obecne w kuchni matka Rozalja z córką Leokadią, pochwyciły desperata za szelki chcąc go zatrzymać. Nie udało im się to i Cała runął z III-go piętra na chodnik uliczny. Lekarz Pogotowia stwierdził u desperata powikłane złamanie obu podudzi, krwotok z ust,



ogólne potłuczenie. Całą w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

Jak się okazało w ub. czwartek Cała po raz pierwszy targnął się na życie, zadając sobie nożem 7 ran kłótych w klatkę piersiową, w okolicę serca. Wówczas uratowano go.

Cała utrzymuje ze swej pracy matkę, oraz brata i siostrę, bezrobotnych. Przy czynu samobójstwa — niewiadoma.

Wycieczka Zarządu Głównego T.U.R. na Słowaczną

Wzorem lat ubiegłych Zarząd Główny TUR urządził w pierwszej połowie lipca wycieczkę na Słowaczną. Wyjazd 1-go lipca wieczorem.

Wycieczkę prowadzi: tow. H. Piętkowa-Kopcińska i poseł K. Czapliński.

Informacje i zapisy w biurze TUR—Warszawa, Czerwonego Krzyża 20 (IV piętro), tel. 325-03. Dokładne koszty zostaną wkrótce podane; wyniosą one około 80 zł., nie licząc wyżywienia. Wycieczka będzie trwała około 12 dni.

Dla uczestników poprzednich wycieczek słowackich podkreślamy, że dotychczasowe programy zostały poważnie zmienione.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie wodał ze śpiewami i tańcami p. t. „Rewolucja w Piktukowie”. Inscenizacja Leona Szyllera.

Z OPERY. Dziś ukaże się opera Oreficego „Chopin”, osnuta na motywach muzycznych Fr. Chopina.

TEATR NARODOWY. Dziś komedia K. Wroczyńskiego „Kobiety i interesy”.

TEATR NOWY. Dziś i do końca tygodnia „Wir” Cowarda.

TEATR LETNI. Dziś nowa komedia Stefana Kiedrzyńskiego „Ten stary warjat”.

TEATR POLSKI. Dziś i dni następnych głosi sztuka Jerzego Tępy „Fräulein Doctor”.

TEATR KAMERALNY. Dziś z powodu próby generalnej teatr nieczynny.

W środę na repertuar teatru Kameralnego wchodzi lekka komedia znanego pisarza wie deńskiego Leo Lentza p. t. „Perfumy mojej

żony”. Role główne spoczywają w rękach pp. Grywińskiej, oraz występującego gościnnie świętego artysty teatru łódzkiego Michała Znicza. Inne role grają pp. Grelichowska, Niemirzanka, Kwiatkowski, Scibor. Reżyserja M. Znicza.

TEATR „BANDA”. Do 10-go czerwca „Pociąg — Dancing — Zarty — Skecz”.

TEATR „MORSKIE OKO”. Dziś i dni następnych wielkie widowisko w 20 obrazach p. t. „Rewja Warszawy”.

TEATR im. ŻEROMSKIEGO (Hipotechna nr. 8). Dziś „Jesień... Zima... Wiosna...”. J. J. Rzepeckiej — Iwanowskiej.

STUDIO im. St. ŻEROMSKIEGO (Zolibórz, ul. Suzina): Dziś i codziennie reportaż sceniczny „Boston”.

TEATR REWJI „MIGNON”. Dziś rewja „Europa w ruchu”.

JUBILEUSZ 50-go PRZEDSTAWIENIA OP. „SZCZĘŚLIWEJ PODRÓŻY”. Teatr „8.30” (Mokotowska 73) daje dziś jubileusz 50-go przedstawienia operetki Kunnekego „Szczęśliwej podróży”.

TEATR „MUCHA” (Długa 10-12). Dziś rewja p. t. „Bawmy się”. Udział biorą: T. Faliszewski, St. Belski na czele zespołu.

TEATR ŻEROMSKIEGO na PRADZE (Zamojskiego 20) „Diabla”.

DOLINA SZWAJCARSKA. Codziennie od 8 do 10 koncert Warsz. Ork. Symf., a od 5 do 7 m. 30 i od 10 — 12 w. dancing. Wejście bezpłatne.

W SALI KONCERTOWEJ T. O. N. odbędzie się w czwartek o godz. 20-ej popis uczennic Stanisławy Korwin-Szymanowskiej, przy współudziale młodocianego skrzypka Josi Chasyda.

Zestrady koncertowej

POPIS KONCERT UCZNIÓW WARSZAWSKIEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ.

(Sala Instytutu Ociemniałych).

Wieczór rozpoczął się od sonaty Mozarta odegranej ze zrozumieniem przez p. T. Migda z kl. pro. Jabłońskiej. Ładnie też zagrał koncert Beriota drugi uczeń tejże profesorki — mały Staś Szuch. Bardzo muzykalnie reprezentował jeszcze skrzypce p. E. Zuckerman z kl. prof. Kmitowej.

Doskonale przygotowani byli pp. Wexlerówna i Tonkenbaum przez prof. O. Dąbrowską. Pierwsza zdradza rzadkie u dziewcząt zamiłowanie do wielkich form muzycznych, drugi — posiada dobrą technikę palcową i zajmująco frazuje.

Wiele ładnych wartości w grze wykazali pp. Gawdziński, Wagnerówna i Katrowa, pracujący pod kierunkiem dyr. M. Dąbrowskiego. Dźwięczny i poważnie kształcony sopran wyróżnił p. L. Szretterównę z kl. prof. A. Comte-Wilgockiej.

Dumą uczelni może być zespół chóraki ny pracownicy ześpiewany dzięki umiętnej pracy prof. L. Kowalskiego.

H. D.

Co usłyszymy w radio?

WTOREK, 6 b. m.

11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.57 Sygnał cza su. 12.05 Odczytanie programu. 12.10 Koncert z płyt. 13.10 Audycja dla dzieci. 13.20 Komunikat PIM-a. 15.10 Komunikat Państw Inst. Eksportowego. 15.15 Komunikat Gospodarczy. 15.25 Chwilka lotnicza. 15.30 Komunikat Państw. Urzęd. Wych. Fizyczn. i Państw. Zw. Sportowego. 15.35 „Wśród książek”. 15.50 Muzyka polska. 16.25 Odczyt dla nauczycieli. 16.40 Odczyt p. t.: „O fotografii górskiej”. 17.00 — 17.55 Koncert muzyki szwedzkiej. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 „Przed sezonem żeglarskim na morzu”. 18.15 Muzyka lekka i taneczna z kaw. „Gastronomia”. W przerwie: Wiadomości bieżące. 19.00 Rozmaitości. 19.20 „Spółdzielczość rolnicza”. 19.30 „Przed 1-szym Międzynarodowym Konkursem Tańca Artystycznego. 19.45 Dziennik Radiowy. 20.00 O operze „Chopin”. 20.10 Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. Opera Oreficego „Chopin”. W przerwie pierwszej Wiadomości sportowe i Dodatek do Pras. Dziennika Rad. W przerwie drugiej — Kwadrans literacki — Nowela lotnicza Janusza Meissnera p. t.: „Zaloga”. 22.55 Komunikat Meteorol. i policyjny. 23.00 Muzyka taneczna z kaw. „Italia”.

J. M. BORSKI

„Dykatura proletariatu”

Cena gr. 85.

Warszawa, Warecka 7. Księgarnia Robotnicza.

Codziennie mówi klientela

JEDYNIIE FLIT ZADAŁA NIA MNIE



Ja również mam to przekonanie, że Flit najpewniej i najszybciej niszczy owady.

Publiczność żąda Flit'u i unika wszelkich naśladowictw. Doświadczenie bowiem przekonywa, że jedynie Flit posiada prawdziwą i skuteczną moc owadobójczą. Rozpylając Flit w mieszkaniu niszczy się wszelkie owady oraz ich zarodki. Flit skuteczny na owady, jest nieszkodliwy dla ludzi i nie pozostawia plam. Sprzedaj tylko w opakowaniach żółtych blaszankach z czarną opaską i żółtym napisem. — Oryginalnego Flit'u na wagę nabyć nie można. Należy wystrzegać się naśladowictw.



Pobór

We wtorek, 6 czerwca, w kolejnym dniu poboru w Warszawie mężczyzn ur. w r. 1912, oraz tych z pośród ur. w latach 1911 i 1910, którzy przy poprzednich przeglądach uznani byli za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, winni stawić się: 1) zamieszkałym w 6, 7 i 8 dzielnicach V komisariatu — w komisji poborowej Nr. 1, 2) zamieszkałym w 5, 6 i 7 dzielnicach XVI kom. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zamieszkałym w 9 i 10 dzielnicach I kom. — w komisji poborowej Nr. 3, 4) zamieszkałym w 16 i 17 dzielnicach VII kom. — w komisji poborowej Nr. 4. Wszystkie cztery komisje urzędują przy ul. Stalowej 73.

Stan pogody

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 6 b. m. dla poszczególnych dzielnic kraju według danych P. I. M.: W całym kraju po przejściowym wzroście zachmurzenia ponownie pogoda słoneczna. Nieco cieplej. Słabe lub umiarkowane wiatry północno - zachodnie.

Ogłoszenia drobne ROBOTNIK

INTELIGENTNE, ENERGICZNE OSOBY mogą zarabiać do 1000 zł. miesięcznie. Informacji udziela Towarzystwo Bankowe w Grodnie, Hoowera 9. 386

Czytajcie swoje pismo codziennie ROBOTNIK

OTTO BURG

W służbie junkrów pruskich

— Przeczyszam, ale uderzyłem was nie chcąc, takiego warjata wściekłego jeszcze nigdy nie widziałem, — oburzył się Burg na traktowanie per „ty” i wymslanie od „durniów”. „Jeżeli będzie mi ułbić, to ja będę mu odpowiadał — myślał dotknięty w godności własnej. — Byle bydlę będzie mi wymslało, jakbym był jego niewolnikiem”. Podoficer spojrział tylko na Burga ze wściekłością w oczach i jakby ze zdumieniem. Nie wiedział, że dzięki swojemu postawieniu się od samego początku, wyróżnił się odrazu wśród kolegów, którzy słuchali wymslania podoficera i nie protestowali, przypuszczając, że to tylko żarty. W przyszłości trochę liczył się z nim, natomiast kolegów traktował dalej jak ordynansów, dopóki nie zrobili na niego doniesienia do dowódcy kompanji. „Ja mam być w przyszłości oficerem, człowiekiem o najwyższym poczuciu honoru, a tymczasem od pierwszego dnia pobytu w koszarach ułbią mi publicznie i to nawet podoficerowie”. Ale jeszcze w tym samym dniu dowiedział się wiele nowego i przykrego. Przedewszystkiem to „wy”. Z jakiej racji ma mówić „pan” podoficerowi, a on jemu „wy”. Ciekawo jednak ustrój demokratyczny w naszej republice o arystokratycznych zwyczajach — zauważył głośno. — Gdyby wiedział, że to tylko zapowiedź majnych nastąpić wkrótce

czasów, nie mrugnąłby ani słowa, ale stało się i Burg w przyszłości odcierpiał za to boleśnie.

Cały dzień przeszedł na gorączkowym podnieceniu i szamotaniu się z opadającą tęsknotą za dawnym życiem. Koszary. Olbrzymia sala, przedzielona na części poprzecznymi ścianami, które tworzyły rodzaj korytarza wzdłuż tego prawdziwego hangaru.

Szereg łóżek przypominał mogiły na cmentarzu swemi wypukłymi siennikami; wrażenie to potęgowały jeszcze tabliczki z nazwiskami, umieszczone w nogach i podobne do czarnych krzyży, jakie nieraz można widzieć na większych cmentarzach. Szafki na rymstunek i stołki stanowiły całe otoczenie. Nie można nigdzie ukryć się przed obcym wzrokiem, nigdzie najmniejszego zakątka — całe życie twoje widzą wszyscy koledzy, których jest przeszło stu.

„Zupełnie, jakbym wyciągnął z mego mieszkania łóżko na ulicę i położył się, nie zważając na tłum przechodniów, których obcy wzrok starałby się przesyć mnie na wyłot swemi przenikliwymi promieniami”, myślał Burg.

W koszarach sto spojrzeń raziło cię bacznie śledzić, nie licząc wszechwidzących podoficerów i oficerów, przechodzących przez salę od czasu do czasu z miną triumfatorów rzymskich i zdających się wcale nie widzieć przysłych swych kolegów.

Głupstwo to wszystko. Jeszcze przyzwyczai się, to tylko tak na początek. Zaglądnął do walizki, do której napakowały troskliwe niewiasty domowych frykasów: głód jest dobry, gdy się ma coś do zjedzenia, więc oddał się przyjemności zaspokojenia tego zmysłowego pożądania, obserwując kolegów. Posilających się podobnie, jak i on. Powoli zasypiał na walizce. Co tam koledzy, jeszcze będzie dosyć czasu, a po pieczonej gęsi takie przy-

jemne ciepło rozchodzi się od żołądka po całe ciało. Serce zaczyna także drzeć, gdyż nie spał całą dobę.

W pociągu grali wciąż w brydża i pili do nieprzytomności. Zdaje się, pobito jakiegoś żydka i wyrzucono go przez okno; jeszcze w cywilnych ubraniach pokazywali zalety, jakie powinny zdobić dobrego oficera: karty i piątyka.

Wtem hałas poderwał go na nogi. To tylko kolacja — trzy godziny drzemki przeszły, jak przy brydżu, tak smacznie się spało. Szkoda, że go obudzili. I tak nie pójdzie nigdzie, tylko położy się do łóżka.

Turysta, zwiedzający Prusy Wschodnie, może przypadkiem trafić w okolice Erlau i zobaczyć bardzo dziwne rzeczy, od których włosy mu posiwieją i zbieleje oko. Niechaj więc pamięta, że należy unikać czerwonych budynków, otoczonych podwójnym ogrodzeniem z kolczastych drutów i w razie zbłądzenia w to miejsce, uciekać, gdzie pieprz rośnie, ponieważ może żałować tego kroku przez całe życie.

Gdyby jednak podróżnik był trochę ryzykowniejszy i zajął przez druty na olbrzymi plac, otoczony czerwonym murem ponurych domów, zdumienie jego nie miałyby granic.

Oto na dziedzińcu zobaczyłby: ni to więźniów skazanych dożywotnio, ni to umysłowo chorych; golone głowy, nakryte arezantkami z czapeczkami i szare mundury z numerami wskazywałyby, że są to galernicy, ale ich bezmyślne i dziwaczne ruchy przemawiałyby za tem, że to jest masowy obłęd, umyślnie podniecany przez dozorcę tej grupy opętanców. Zwoleńnicy Lombrosa znaleźliby potwierdzenie swej teorii w praktyce na wypukłościach gołych łbów tych półgłówków.

(D. c. a.)

ROBOTNIK

Jest najpoczytniejszym organem świata pracy

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zвычайnie gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajny 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Obito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik”, Warecka 7.